

№ 213.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Seweryna B. W.
Czw. św. Rafała Arch.
Piąt. św. Krystyna M.
Sob. św. Ewarysta P. M.
Niedz. św. Sabiny P. M.
Pon. św. Szymona M.
Wt. św. Narcyza B. W.

Wschód słońca: godz. 6 m. 37
Zachód słońca: godz. 4 m. 53
Długość dnia: godz. 10 m. 14

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1817. Otwarcie Instytutu głuchoniemych w b. pałacu Kazimierzewskim w Warszawie.

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 23 października 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Towarzystwo Przeciwozbracze
prosi o zbieranie odpadków.

392

Biurowo, Cegielniana 72.

Laboratorium miejskie
chemiczno-bakteryologiczne

dawniej przy ul. Piotrkowskiej nr. 120

mieści się w budynku Magistratu na Nowym Rynku 14. Zawiadujący dr. med. St. Bartoszewicz.

Analizy są przyjmowane od 10 — 3-ej godz.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 23 października.

— Na granicy turecko-perskiej rozwijają się wypadki, które mogą poważnie zagrozić pokojowi na Wschodzie, jeżeli W. Porta nie ulegnie naciskowi mocarstw, zwłaszcza Rosji i Anglii i w porę nie wycofa swych wojsk z terytorium spornego.

Turcja zajęła znaczną część terytorium perskiego, poczytując je za własną posiadłość. Na zajętem terytorium władze tureckie gospodarują jak u siebie; ściągają z ludności podatki na korzyść skarbu tureckiego; wprowadzają nowe, nakładane w dowolnym rozmiarze podłóg, widzimisie władz tureckich.

Tym sposobem naruszona została nietykalność terytorjalna Persji i to bez żadnego z jej strony powodu.

Europa, a w szczególności zainteresowane w sprawach perskich mocarstwa Rosya i Anglia, nie mogą obojętnie pogodzić się z tym faktem, z uwagi, że właśnie w sferze ich wpływów znajduje się zagarnięte samowolnie przez Turcję terytorium perskie.

Na podstawie świeżo opublikowanej anglo-rosyjskiej ugody, obie strony na mocy 1-go art. winny dążyć do zachowania całości politycznej Persji, a więc i terytorjalnej.

Rozszerzając treść tego artykułu umowy anglo-rosyjskiej łatwo dojdziemy do wniosku, że obowiązek nienaruszalności terytorium perskiego ciąży nie tylko na stronach, które zawarły umowę, w danym wypadku Rosji i Anglii, ale nadto na wszystkich innych państwach. Innemi słowy Rosya i Anglia winny przeszkodzić każdemu mocarstwu, któreby naruszyło lub naruszyć zamierzało całość terytorjalną Persji w jego działaniach. W danym przeto wypadku oba wspomniane mocarstwa mają obowiązek wystąpić przeciw Turcji i zmusić ją do opuszczenia terytorium perskiego.

Anglia dotychczas milczy, jakby nie poczytywała zamachu Turcji na całość terytorjalną

Persji za wypadek zniewalający ją do wmieszania się w tę sprawę. Wprawdzie Turcja wtargnęła do tej części terytorium perskiego, które leży w sferze wpływów rosyjskich, pozbawiając przeto Rosję dużego rynku zbytu. To też dyplomacja rosyjska założyła już protest w Konstantynopolu, który prawdopodobnie poprze dyplomacja angielska. Pod naciskiem zaś obu tych mocarstw Turcja będzie zmuszoną ustąpić, nieczekając kroków bardziej energicznych.

Gdyby jednak opór W. Porty trwał dalej, naruszenie całości terytorium perskiego może wywołać komplikacje zbyt niebezpieczne dla pokoju na Wschodzie, powaga bowiem mocarstwa Rosji i interesy w Persji nie pozwalają jej na neutralne zachowywanie się wobec zakusów Turcji.

Niektóre gazety zagraniczne fakt wplynięcia eskadry Stanów Zjednoczonych na wody oceanu Spokojnego przyjęły za początek wojny japońsko-amerykańskiej.

W sprawie tej zabrał głos dziennik francuski „Matin“, którego korespondent miał rozmowę z dwoma dyplomatami, uczestniczącymi na konferencji pokojowej w Haadze.

Pierwszy z nich delegat Japonii, Tsudzuki, oświadczył, że stosunki między Japonią a Stanami Zjednoczonymi są bez wątpienia bardzo dobre. Niema sensu przypuszczać, aby pomiędzy Japonią i Unią północno-amerykańską miała wybuchnąć wojna.

Istnieją ku temu olbrzymie wprost niepokonane trudności, a mianowicie Ocean Spokojny. Do tego dołączyć potrzeba i czynniki moralne, głęboką wdzięczność za to, że wówczas, kiedy inne mocarstwa traktowały Japonię jak upośledzone państwo, Stany Zjednoczone obchodziły się z nią jak z równym sobie. Wreszcie sprzeciwiają się podobnej wojnie interesy samej Japonii.

Japonia nigdy nie zdecydowałaby się na wysłanie swej floty do tak oddalonych brzegów, jak amerykańskie.

Wyspy Hawańskie nie są potrzebne Japonii, a posiadanie ich osłabiłoby jeno jej flotę. O Filipinach Japonia nie myśli nawet i wcale nie pragnie ich posiadania.

W Europie utrzymują, że Japonia jest przeludniona, że potrzebne jej są kolonie. W Japonii obrabia się zaledwie 40% wszystkich gruntów przydatnych dla rolnictwa.

Emigranci japońscy, którzy przesiedlili się do Korei, powrócili niedawno do ojczyzny, przekonawszy się, że grunta japońskie lepsze są od koreańskich.

Wszystkie alarmujące artykuły pewnego oddziału prasy amerykańskiej nie osiągnęły swego celu. Nie mogą one wpłynąć na Japonię i zniewolić jej do zakłócenia pokoju, tak dla niej pożądanego po wojnie z Rosją.

Wyprawa eskadry amerykańskiej na ocean Spokojny, zdaniem dyplomaty japońskiego, jest zrozumiałą i zupełnie naturalną.

Nie budzi ona najmniejszego niepokoju ani też podejrzeń w Japonii, nie wywołuje najmniejszego nieprzyjemnego uczucia w Japonii.

Delegat Stanów Zjednoczonych, Porter, oświadczył, że solidaryzuje się z wynurzeniami Tsudzuki, który nieraz już wypowiedział też samo, a na konferencji w Haadze podtrzymywał propozycje amerykańskie.

Porter wierzy w zupełnie pokojowe usposobienie Japonii.

Polacy i stronictwa rosyjskie.

Jak powszechnie wiadomo i jak to stwierdził w podziękowaniu swojemu, przesłanem na ręce komiteu polskiego w Petersburgu p. Nabokow, polacy petersburscy przeważyli podczas wyborów do 2-ej Dumy szalę zwycięstwa na stronę kadetów w stolicy nadnewskiej. Otóż obecnie ci sami wyborcy polscy, zadziwieni niejednokrotnie zygawkami dyplomatycznymi, jakimi zaczęły chodzić partye opozycyjne rosyjskie, a zwłaszcza kadeci, postanowili przed wyborami wysłuchać raz jeszcze zapatrywać przedstawicieli kilku partyj na kwestyę polską i jej punkty poszczególne. W tym celu zwołano w dniu 16 b. m. w Solanym Gorodku zebranie, na którym przemawiali p. Milukow, jako leader partyi kadetów, p. Wodowozow w imieniu partyi pracy (trudowików) i p. N. Sokołow w imieniu skrajnej lewicy. O zebraniu tem podaje ciekawe sprawozdanie „Ruś“, z której też czerpiemy poniżej następujące szczegóły:

„Na wstępie adw. przys. H. Lewestam, nakreśliwszy położenie kwestyi polskiej od zjazdu moskiewskiego do 2-ej Dumy, oświadczył, że obecne zebranie nie odbywa się pod tą lub ową flagą partyjną, lecz pod wspólnem dla wszystkich polaków hasłem idei narodowej. Polacy zbrali się tutaj tylko jako polacy i proszą kandydatów na posłów z Petersburga, aby wypowiedzieli swój pogląd osobisty na sprawę polską, nie dotykając programów partyjnych, które są powszechnie znane. Osobiste poglądy kandydatów żywo interesują wyborców polskich — dlatego, że programy są nader szerokie, a te lub owe ich punkty wysuwane są na czoło już to biegiem wypadków, już to pod wpływem wybitnych osobistości, za jakie uważać należy kandydatów petersburskich. Oddając swoje głosy na tych kandydatów, polacy nie mogą zadowolić się wynurzeniami programowemi, lecz pragnęliby poznać poglądy osobiste kandydatów na kwestyę polską, oraz przypuszczalną działalność w tym zakresie.

Następnie p. Lewestam zaproponował kandydatom, aby dawszy odpowiedź ogólną co do kwestyi polskiej i jej fundamentu, t. j. autonomii, omówili bliżej trzy poszczególne punkty, najbar-

dziei niepokojące społeczeństwo polskie w chwili obecnej. Kwestye te są: przywrócenie praw wyborczych polaków, wypdębienie gub. chełmskiej i kwestya szkolna, która do ostatniej doby jest wciąż palącą sprawą dla polaków.

Co się tyczy praw wyborczych, p. L. zaznaczył, iż samo prawo w wyborach do trzeciej Dumy (§ 3-ci), nie przewiduje wcale zmniejszenia liczby przedstawicieli polskich, które stało się wiadome dopiero po ogłoszeniu oddzielnej listy posłów z każdej gubernii. Tym sposobem kwestya przywrócenia praw wyborczych Królestwa Polskiego nie jest bynajmniej skomplikowana. Te same zjazdy gubernialne (wybierane na cały czas Dumy) mogłyby wybrać brakujących posłów polskich. Wyborców polskich interesuje żywo stosunek kandydatów do tej sprawy, dlatego p. L., nie wątpiąc o powszechnej kampanii przeciw prawu z dnia 16 czerwca, zapytuje kandydatów: czy zamierzają oni czynić starania o przywrócenie praw wyborczych polskich?

Z pośród kandydatów pierwszy przemawiał p. Milukow i zrobił dość dziwne wrażenie na słuchaczach. Przedewszystkiem oświadczył on, że nie może odpowiadać w swoim własnym imieniu, jak tego życzą sobie polacy, lecz tylko w imieniu partji; polityka zaś stronnictwa zależy od tej lub owej konjunktury, jaka się wytworzy w Dumie. Odpowiedź na postawione pytania polacy mogą otrzymać tylko przy wspólnej pracy z frakcyami parlamentarnymi w Dumie. Mówca nie może dać odpowiedzi konkretnych ani w swoim ani w imieniu partji choćby dlatego, że stronnictwo nie określiło jeszcze, jakie kwestye wysuwane będą na czoło. Ograniczenie ilościowe dotknęło nie tylko polaków, dlatego też ta poszczególna sprawa nie może być wyrwana z całości. To samo dotyczy i kwestyi szkolnej, stanowiącej sprawę poszczególną w ogólnej sprawie szkolnej.

O kwestyi gubernii chełmskiej mówca nie wspominał ani słowa, a natomiast powiedział dużo o tem, jakich to przyjaciół mieli polacy w kadetach od zjazdu moskiewskiego, a nawet wcześniej. Wreszcie widząc niezadowolenie audytorjum, p. Milukow prosił o uwzględnienie jego niedomówień...

Następnym mówcą był p. Wodowozow, który oświadczył, że jakkolwiek jego kandydatura jest cofnięta ze względów partyjnych zewnętrznych, jednakże przemawia nie tylko w swoim imieniu, lecz zarazem w imieniu partji oraz za zgodą nowego kandydata stronnictwa p. Łutugina. Grupa pracy uznaje autonomię polską — co do tego nie

może być żadnej wątpliwości. Co się tyczy kwestyj poszczególnych, to p. W. uważa za możliwe rozważanie ich natychmiastowe w Dumie. Kwestya chełmska powinna być rozstrzygnięta na zasadzie plebiscytu, podobnie jak pokrewne jej kwestye, np. w gub. grodzieńskiej i t. d. Na zakończenie mówca zapytał: Czyja odpowiedź jest jaśniejsza, czy grupy pracy, czy kadetów i podkreślił, jak niechętnie kadeci dają jasne i wyraźne odpowiedzi.

Z kolei przemawiał przedstawiciel skrajnej lewicy, p. N. Sokołow. „Ruś” tak streszcza to przemówienie:

„Zaznaczywszy, że sprawę autonomii polskiej rozstrzygnięto na zjeździe s.-d. w Sztokholmie w sposób zadowalający i że partya s.-d. zamierza poruszyć tę sprawę w trzeciej Dumie, p. S. przeszedł do ostrej krytyki polityki polskiej kadetów. Kadeci przyjęli wprawdzie autonomię polską na zjeździe w Moskwie, przyjęli nawet z podejrzaną co do szczerości swojej jednogłębnością (przeciw głosowi A. Guczkowa), ale potem ani razu nie dotykali tej sprawy. Obiecywali, obiebuja i będą obiecywali. Ale niech powiedzą, kiedy i w czym poparli polaków. Wartoby usłyszeć odpowiedź na to, albowiem i dawniej wiele grup społecznych rosyjskich obawiało się zbliżyć do kwestyi polskiej z obawy wywołania konfliktu z rządem. To, co zgromadzeni usłyszeli od p. Milukowa, jest przeciętną próbką taktyki kadetów”. Mowę p. S. trzykrotnie przerywał komisarz policyj, zwłaszcza gdy mówca dotknął „działalności pozaparlamentarnej” partji, wreszcie zamknął posiedzenie. Do głosu zapisani byli jeszcze p. Milukow (powtórnie) i p. Kolubakin (kadet). Wobec tego zebranie miało być powtórzone.

Powyższe sprawozdanie „Ruś” omawia oddzielnie w artykule wstępnym, z którego przytaczamy ustęp następujący:

„Rezultat przyby wysondowania kadetów wypadł pouczający, a pod pewnym względem niespodziewany. P. Milukow, przemawiający w imieniu swej partji, wykrecał się i przemykał pomiędzy palcami swych inkwizentów-wyborców, nie poddając się z wprawą ekwilibrysty wyższej szkoły. Przedstawiciele zaś grupy pracy i lewicy nie tylko pomagali polakom w pościgu za p. Milukowem, ale nadto wykazali, być może ku zdziwieniu wielu wyborców polskich, poważne zrozumienie potrzeb narodowych polskich, oraz dobrą wolę ku temu, aby przyczynić się do rozstrzygnięcia sprawy polskiej w Dumie.

«Co do nas, zadziwieni jesteśmy niedomówie-

niami i subtelną strategią wodza kadetów. Doprawdy, lepiej byłoby powiedzieć otwarcie:

— Nie pytajcie! Nie mogę odpowiadać... Jeśli otworzy usta Milukow—wszystko runie.

Ale co?... Kto boi się wilków, ten do lasu nie chodzi”.

W każdym razie przyznać trzeba, że konferencja z kandydatami petersburskimi była pouczająca, chociaż wyborcy polscy niczego innego nie mogli się spodziewać po dłuższem już doświadczeniu.

Z prasy rosyjskiej.

W sferach rządowych rozpoczęto już rozprawę nad kwestyą programu, z jakim rząd ma stanąć przed obliczem Dumy państwowej. Solidarność została już osiągnięta w następujących kwestiach:

W kwestyi agrarnej rząd wypowiedział się, że niezbędne jest: niesienie pomocy rozkolonizowaniu; okazywanie pomocy dla udoskonalenia sposobów obrabiania ziemi, dopomaganie do wyswobodzenia się z gmin itd.

Duma zostanie uprzedzona, że przymusowe wywłaszczanie majątków prywatnych rząd uważa za niedopuszczalne. Kwestya zaś podatku dochodowego wcale nie będzie poruszona, ponieważ rząd boi się ogólnego niezadowolenia ze strony posiadaczy dóbr. Jeżeli zaś Duma sama podniesie tę kwestyę i większość zgodzi się na tego rodzaju podatki, to postanowiono nie stawiać przeszkód.

W kwestiach narodowościowych zostanie wkrótce ogłoszone, że rząd zgodził się rozpatrzyć stopniowo kwestyę obcoplemieńców i inowierców, ale zaznacza, że zasadniczo autonomię Polski uważa za ideę zgubną i niemożliwą z punktu widzenia interesów państwowych. Co się tyczy kwestyi żydowskiej, to rząd uznaje równoprawnienie żydów za konieczne, ale wprowadzenie tak wielkiej reformy musi odbyć się stopniowo. Zacząć ją trzeba od biednych klas żydowskich, np. od rzemieślników, robotników i innych. Takie postanowienie rząd motywuje tem, że inteligentne sfery żydowskie i tak korzystają z bardzo szerokiej praw. Dalsze narady nad innymi punktami programu odbędą się na przyszłym posiedzeniu. — («Stol. Utro».)

«Ruś» donosi, że w ciągu przyszłej sesji Ra-

11)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 212.)

— On posiadał umysłowanie tkiwe, delikatne... Kochał ją... Nie mógł jej zatem powiedzieć, ani zająć wyjaśnień... w pierwszej dobie posłubnej. Nieszczęście jego z wątpliwości o jej cnocie dotychczasowej było tak wielkie, że nie mogło mu się w głowie pomieścić. Co począłby, gdyby o tem wiedział przed ślubem... Niewiedomo. Teraz, po ślubie, tumaniał sam siebie. To, że dziewczynkę od najmłodszych lat wprzęgano do pracy ciężkiej... Że nie wszystkie kobiety jednako stworzone. Różnie tłómaczył. A w jej niewinności utwierdzała go obojętność Maryni w czasie pieszczoty gorącej z jego strony. Cóżby ją więc mogło skłonić poprzednio do zapomnienia się? Chęć własna? Nie. Pieniądze? Nie zna się prawie na nich. Głupota!... Jeśli... To tylko z głupoty. Ba! Ale gdyby mieć pewność. Raz ją zagadnął. Drząc, ze spuszczonej oczyma, szepnął:

— Maniusiu... Tyś już... kochałaś kogoś... przedemną.

Zdaleka posłyszał gwałtowne bicie jej serca. Spojrzał na twarz — blada, jak dawniej przy oświadczeniach.

Ledwie mogła z siebie wyrzucić parę słów:

— Co?... Dlaczego?..

I padła zemdlona, tym razem prawie martwa.

Tydzień czasu walczyła ze śmiercią. Zrywała się w gorączce, płakała, chciała oknem wyskoczyć.

On wahał się w swych sądach. Czy do tego stopnia odczuła niesłuszność posądzenia, aż do utraty zmysłów? Czy też z powodu wstydu przed mężem, z obawy utracenia jego miłości?

Przebaczył jej. Wobec jej żalu, wobec takiego uczucia w jej sercu... Przebaczył. Skoro tylko odzyskała przytomność, pieścił ją, nosił, zapewniał o swem kochaniu, śmiał się z nieuzasadnionego przestraszenia.

Kłamał zrećnie; wniósł w nią, że przestraszyła się niewiadomo czego, jakby dziecko małe. Uwierzyła! Szybko powracała do zdrowia. On grał dobrze komedję i rad był ze swej zrećności, gdyż Marynia zasypywała go pieszczotami, śmiała się, weseliła, jak taki, który umknął przed jakimś śmiertelnym niebezpieczeństwem. Zajął się wykształceniem żony, które nie było kompletne. Godził się potrochu ze swym losem i burza wewnętrzna byłaby może w nim zupełnie przycichła, gdyby nie to, że Marynia poczęła być żądną jego uścisku. Im większą rozkosz odczuwał z tego powodu, tem ostrzejsze szpony wpijały mu się w serce. Nieraz wskutek walki z drapieżną zazdrością czuł się także blizkim omdlenia.

Dopiero gdy Bóg im dał dziecko, znów ukoil się nieco; miał cel życia. Można sobie wyobrazić, jakim uczuciem kochał swego synka — prócz zwykłej ojcowskiej miłości i radości, był on dla ojca tarczą, osłaniającą swą matkę, którą mąż kochał tem więcej, im więcej cierpiał z jej powodu.

Syn urodził się w początkach 1862 roku. Tadzim go nazwano. W rok później, poczyna-

jącego już chodzić — pożegnał ojciec.

Dziwna rzecz, nie za dzieckiem tęsknił w czasie rozłąki, nie tyle o niem myślał, ile o jego matce, o jej tajemnicy, skrywanej przed mężem. Życia nie szczydził; w największem niebezpieczeństwie, gdy mu śmierć w oczy zaglądała, żałował tylko, w razie utraty życia, rozstania się ze swą myślą palącą, a niestanną, z obmyślaniami fortelami, w jaki sposób wydrzeć sekret z ust żony, poznać prawdę, może wówczas przeboleałby na razie i łatwiej winę przebaczył, która, być może, mniejszą jest, niżli on sobie imaginował. A przeciwnie, gdyby teraz zginął, umierałby, zlorzeczając jej.

Półtora roku trwało rozstanie. Wrócił do domu, do żony, do dziecka.

Tadzio chował się zdrowo.

Niespodziewanie rozdzielono małżonków.

Aresztowano go w domu.

Prosił, by mógł pożegnać się z dzieckiem. Pozwolili.

Tadzio spał w osobnym pokoiku. Ojciec ucałował go. Lecz i w tej chwili, może najboleśniejszej dla każdego innego, on myślał tylko o swojej żonie, o jej tajemnicy. Ujął rękę Maryni i położył na głowie syna. Postanowił poznać prawdę, zanim pójdzie tam, z kąd niewielu wracało.

— Przysięgnij — rzekł — na szczęście tego dziecka... Na życie naszego syna... Tak ażeby żył zdrowo... że nie masz przedemną żadnej tajemnicy z przeszłości!

Ręka jej na razie drgnęła, oczy barwę zmieniły, lecz powtórzyła uroczyście:

— Przysięgam na życie naszego dziecka!

— Że nie masz nic względem mnie na sumieniu?! — wykrzyknął mąż oburzony.

(D. c. n.)

dy państwa członkowie jej zamierzają skorzystać w większym zakresie z przysługującego im prawa inicjatywy prawodawczej. Szczególnie energicznie działać ma w tym kierunku grupa centrum Rady; na pierwszym planie ma zamiar umieścić grupa centrum projekt zmiany ustawy żywnościowej, opracowywany obecnie przez A. Jeremolajewa, oraz memoriał o kolejach podjazdowych, ułożoną przez Czichaczewa.

Obecnie cieszy się największą sympatią sfer rządowych Chomiaków i on też prawdopodobnie zostanie prezesem 3-iej Dumy państwowej. Jego kandydatura została przyjęta i w gabinecie ministrów, gdzie rozprawiano nad tą kwestyą tylko prywatnie; nikt z członków gabinetu nie protestuje przeciw kandydaturze Chomiakowa. W szerszych kołach biurokratycznych Chomiaków ma wprawdzie przeciwników, ale to jedynie dlatego, że jest stronnikiem podatku dochodowego. Ponieważ zaś rząd nie wypowiedział się przeciw temu podatkowi, przeto kandydatura Chomiakowa będzie przyjęta. — («Towariszcz.»)

«Kij. Wiesti» donoszą, że agencje telegraficzne otrzymały od Stołypina i Kokowcewa ostrzeżenie, ażeby przedstawiały w swoich depeszach akcję wyborczą dokładnie, a «przeszloroczne niedokładności żeby się nie powtarzały» (słowa Kokowcewa).

Stosunki niemiecko-francuskie.

Korespondent paryski „Neues Wiener Tageblattu” nadesłał pismu swojemu bardzo zajmującą, choć miejscami może feljetonowo koloryzowaną charakterystykę stosunków francusko-niemieckich.

Twierdzi on, że w pierwszych miesiącach 1907 roku stosunki Niemiec do Francji były nieszczęśliwe. Nominacji Juliusza Cambona na ambasadora francuskiego w Berlinie rząd niemiecki nie przyjął chętnie. Cambon uchodzi za bardzo sprytnego dyplomata. Niemcy obawiali się tego sprytu. Powtóre, brat Juliusza, Paweł, jest ambasadorem w Londynie. Mówią, że Paweł wywiera wielki wpływ na Juliusza. I tej okoliczności bano się w Berlinie.

Dalej dowiedziano się z przykrością, że Francja porozumiała się z Hiszpanią i Japonią. Widziano w tem nowy krok, prowadzący do odosobnienia Niemiec. Niezadowolenie w Berlinie rosło. Na wiosnę tegoż roku przybył do Paryża Albert, książę Monaco, i podobnie, jak przed dwoma laty książę Henckel-Donnersmarck, nie skąpił szeregu niepokojących informacyj. Oświadczył, że cesarz Wilhelm jest w złym humorze. Trzeba rozproszyć ów zły humor. W kilka tygodni potem książę Albert ozwał się do ministra spraw zagranicznych, pana Pichona:

— Należałoby wysłać na regaty w Kilonii dywizję floty francuskiej.

— Jeżeli dostanę zaproszenie, — oświadczył pan Pichon — z pewnością poślę kilka krążowników.

— Nie! — odparł książę. — Zaproszenie się nie zjawi. Moje pośrednictwo musi wystarczyć.

Wobec tego Francja nie wysłała statków. Publiczność atoli nie wiedziała, że stosunki francusko-niemieckie stały się niemal tak naprężone, jak na wiosnę 1905 r.

Obecnie owo naprężenie minęło. Stosunki wzajemne są lepsze, niż przed rokiem. Wizyta pana Etienne wcale się do tego nie przyczyniła. Byłego ministra wojny nie zaprosił do Kilonii cesarz Wilhelm. Namówił go do tej podróży książę Monaco. P. Etienne w rozmowie z cesarzem oświadczył, iż Niemcy i Francja mogłyby się z sobą porozumieć w niejednej sprawie kolonialnej.

— Bez wątpienia, — odparł cesarz — lecz właściwie oba państwa powinny zrobić zupełnie co innego. Powinny zawrzeć z sobą przymierze ogólne. Dzięki takiemu przymierzemu wyrosłyby na sądzioń rozjemczych świata całego.

Na to Etienne odparł:

— Tak, sire, ale w tym razie proszę oddać Francji takie granice, jakie miała poprzednio. (Tak wyraźnie p. Etienne chyba tego nie powiedział. Przyp. red.)

Cesarz wstał szybko, wzruszył ramionami i odparł słodkawką:

— Kochany panie Etienne, pomówmy o czem innym!

Do poprawy stosunków francusko-niemieckich w pewnej mierze przyczyniła się taktyka ambasadora Juliusza Cambona. Zwłaszcza jego odwiedziny u księcia Bülowa w Norderney. Umiał on nawet uzyskać w zasadzie obietnicę odwołania z Maroka posła pruskiego, dr. Rosena. Dr. Rosen bowiem jest złym duchem, jątrzącym przeciwko Francji. Dalej nad przywróceniem stosunków prawidłowych z Francją pracuje naczelnik kancelarii urzędu kanclerskiego, p. von Flotow. Zna on Francję. Był radcą ambasady w Paryżu. Dyplomata poważny, umysł trzeźwy. Wywiera wpływ na księcia Bülowa.

Właściwie przecież polepszenie stosunków niemiecko-francuskich nastąpiło w chwili, gdy cesarz Wilhelm w Swinemünde i w Wilhelmshöhe dowodnie się przekonał, że Francja może liczyć na czynną pomoc Rosji i Anglii. I cesarz Mikołaj i król Edward oświadczyli o tem otwarście cesarzowi Wilhelmowi.

Od tej chwili dyplomacja niemiecka przestała robić Francji trudności w sprawie marokańskiej.

Państwowa odrębność Węgier.

Prasa zaznaczyła już kilkakrotnie, że wzajemian za pewne ustępstwa finansowe Węgry uzyskały w nowej „ugodzie” z Austrią daleko idące koncesje polityczne. Sprawa ta w bliższym oświetleniu tak się przedstawia:

Uznanie odrębności Węgier uwidoczniła się nie tylko w formie obecnie przedstawionej obu parlamentom „ugody”, która nazywa się i jest „traktatem”, ale w samym tekście przedstawień rządowych jest zaznaczone przy każdej sposobności i na każdym kroku.

I tak np. fakt, że pomiędzy Austrią a Węgrami nie wzniesiono linii celnej, że oba państwa nie będą mogły obkładać wzajemnie swoich produktów cłami i innymi opłatami, do czego poprzednie „ugody” wprost nie przyznawały prawa poszczególnym rządóm, teraz usprawiedliwiony jest w następujących słowach:

„Strony traktatowe zobowiązują się wzajemnie przez czas trwania niniejszego traktatu, przedmiotów handlowych, które z jednego obszaru państwowego przechodzą do drugiego, nie obciążać żadnego rodzaju opłatami przywózowymi, wywózowymi lub przewozowymi i w tym celu nie zaprowadzać linii międzycelnej”.

Tak samo stwierdza odrębność Węgier sprawa autonomicznej taryfy celnej, służącej za podstawę stosunków handlowych i traktatów handlowych z państwami zagranicznymi. Praktycznie istnieje jedna taka taryfa, jednak faktycznie i ustawowo aż trzy taryfy autonomiczne: jedna austriacka, uchwalona przez wiedeńską radę państwa; druga węgierska, przyjęta zupełnie samodzielnie i pod odrębnym tytułem przez sejm węgierski; trzecia, dołączona do projektów ugodowych. Wszystkie jednak te trzy taryfy, zarówno w całości, jak w szczegółach są z sobą identyczne.

Dobrym argumentem jest ustawowe uznanie języka węgierskiego w dyplomacji i przy zawieraniu traktatów z obcymi państwami. Wprawdzie już od lat sześciu przyjęto praktykę, że traktaty handlowe (traktat z Niemcami i ze Szwajcaryą) układano w dwóch tekstach: niemieckim i węgierskim, uważanych jednocześnie za teksty oryginalne, jednakże teraz dopiero uczyniono z tej praktyki przepis ustawowy, który brzmi (art. III-ci ust. 2):

„Jeżeli zawarcia tego rodzaju traktatów nie dokonywa się wyłącznie w języku francuskim, to mają być spisane równomiernie w języku niemieckim i węgierskim i oba mają być podpisane jako teksty oryginalne”.

Czyli innymi słowy powiedziawszy, zamiast każdego traktatu handlowego z obcym państwem, zawierać się będzie dwa traktaty: osobno austriacki, osobno węgierski, tylko równobrzmiące ze sobą — na razie przynajmniej.

Podkreśla ten fakt z większym jeszcze naciskiem przepis nowej ustawy o podpisywaniu trak-

tatowych protokołów końcowych, który opiewa jak następuje:

„Traktaty podpisuje wspólny minister spraw zagranicznych, lub wspólny reprezentant i po jednym reprezentancie obu rządów”.

Nawet uznanie za pozostające w mocy zawartych już traktatów handlowych, mianowicie z Niemcami, Belgią, Włochami, Rosyą i Szwajcaryą, nosi charakter uwydatniający odrębność Węgier, nadano mu bowiem formę zobowiązania obu stron traktatowych niewypowiadania jednostronnego tych traktatów przed 31 grudnia 1915 r. Jest to praktycznie koncesja ze strony Węgier na rzecz Austrii, ale koncesja bardzo dla nich — honorowa.

Dalsze znamię traktatu międzynarodowego obecnej ugodzie węgierskiej nadaje artykuł XXV ustawy o uregulowaniu wzajemnych stosunków handlowych i postanowienia artykułu XXIV o sądzie rozjemczym dla spraw spornych, wynikających z rokowań ugodowych. Wspomniany artykuł XXV opiewa:

„Niniejszy traktat wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1908 roku i ma pozostać w mocy do 31 grudnia 1917 roku. Najpóźniej z początkiem roku 1915 mają być wdrożone rokowania w sprawie uregulowania stosunków celnych i handlowych pomiędzy obu państwami na czas od dnia 1 stycznia 1918 r.”. Ani słowa więc tutaj o wypowiedzeniu traktatu, lub automatycznym jego przedłużeniu na przypadek niewypowiedzenia.

Tutaj zauważyć należy, iż art. 1-szy „protokołu końcowego”, pierwszego z obecnych projektów, wyraźnie powiada, że przy zawieraniu przyszłych traktatów handlowych dotychczasowe wyrażenie „austriacko-węgierski obszar celny”, ma być zastąpiony słowami: „traktatowy obszar celny”, czyli „traktatowy obszar celny obu państw monarchii austriacko-węgierskiej”, co jest dalszym uznaniem ustawowym odrębności Węgier.

Bardzo też charakterystyczny jest dla kwestyi omawianej inny paragraf tego samego „protokołu końcowego”, mianowicie ustęp pierwszy, „postanowień specjalnych”, określający sprawę „Banku austriacko-węgierskiego”, względnie utworzenia ewentualnego dwu odrębnych banków, a opiewający:

„Jeżeli nie nastąpi przedłużenie przywileju Banku austriacko-węgierskiego i wskutek tego wygaśnie traktat monetarny z roku 1892, to wzajemne państwowe świadczenia finansowe i zobowiązania mają być w ten sposób dokonywane, względnie obliczane, że w ustawie monetarnej z roku 1892 ustanowiona jednostka monetarna, to jest korona złota 0-304,878 gramów czystego złota, ma być użyta za podstawę wymiaru. Ta sama zasada ma być zastosowana także względem owych państwowych zapadłości i innych świadczeń względem państwa, względem których istnieje traktatowe ich uregulowanie pomiędzy obu państwami”.

A więc jest to stosunek zupełnie „międzynarodowy”.

Wyczerpują szereg aktów uznania Węgier za państwo odrębne te postanowienia obecnej „ugody”, a raczej traktatu austriacko-węgierskiego, które dotyczą konsulatów i sprawozdawców fachowych, tudzież które regulują kwestyę poczt i telegrafów.

Faktycznie na podstawie obszernego traktatu, w osobie każdego konsula austriacko-węgierskiego za granicą, będą odtąd dwaj odrębni konsulowie: osobno austriacki, a osobno węgierski. Nietylko bowiem zachowano zasadę ugody kórberskiej, że do utworzenia konsulatu lub do zniesienia istniejącego trzeba z osobna przyzwolenia ministra skarbu austriackiego i węgierskiego, ale od tego samego pozwolenia uzależniono zmianę kategorii konsulatu na niższą lub wyższą, co dotychczas należało wyłącznie do zakresu wspólnego ministerium spraw zagranicznych. Dalej ministrowie rolnictwa mają prawo komunikowania się bezpośredniego z konsulatami z pominięciem ministerium wspólnego, a tak samo ministeria resortowe dwu państw monarchii — przezaszamy: obu państw — będą się odtąd bezpośrednio porozumiewały z zagranicznymi sprawozdawcami ekonomicznymi austriacko-węgierskimi. Uczyniono to wprawdzie w interesie szybkości działania, jednak także w celu uznania odrębności węgierskiej.

Dotyczący poczt i telegrafów artykuł XVIII traktatu brzmi: „Poczty, telegrafy i telefony będą w każdym z obu państw samodzielnie uregu-

lowane i zarządzane. Komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna między obu obszarami obu części traktatowych będzie ustalona w drodze osobnych umów. Gdyby tego rodzaju umowy nie doszły do skutku, to wejdą w zastosowanie pomiędzy obu obszarami państwowymi postanowienia światowego traktatu pocztowego i międzynarodowego traktatu telegraficznego".

Wprawdzie praktycznie jest to stwierdzenie tylko tego, co było dotychczas stosowane, jednak teoretycznie nowym jest ustawowe określenie tego stanu rzeczy i postawienie go na gruncie międzynarodowym.

Od poliemajstra m. Łodzi.

Pan gubernator piotrkowski, rozporządzeniem z dnia 28 września r. b. za № 12188 polecił, aby od 28 października t. r. rozpoczęło funkcjonować Biuro adresowe zorganizowane w m. Łodzi, na zasadzie przepisów zatwierdzonych przez ministerium spraw wewnętrznych w dniu 7 marca 1904 roku.

Zawiadamiając o tem pp. właścicieli domów, dzierżawców i zarządzających domami, oraz nadzorców gmachów rządowych w m. Łodzi, tudzież przypominając im, że zarówno ustawa, jakoteż i specjalna instrukcja, wydana przez p. gubernatora piotrkowskiego, wydrukowane zostały w „Piotrkowskich Wiadomościach Gubernialnych“ w № 51 i № 52 roku 1906, oraz dodane zostały do każdego egzemplarza ksiąg domowych polecam:

1) Na zasadzie dodatku 2 do art. 10 ustawy przyjmując odpowiednie osoby do prowadzenia formalności meldunkowych i zawiadomić mnie o tem dla zatwierdzenia ich.

Przytem uprzedzam pp. właścicieli domów, że w każdej nieruchomości zaludnionej winna być oddzielna osoba dla prowadzenia formalności meldunkowych; wyjątki w tym przedmiocie będą dozwolone tylko w domach słabo zaludnionych i bezwarunkowo przyległych, przyczem rządca meldunkowy winien być w jednym z tych domów.

2) Nabyć niezbędne książki i blankiety oraz obznajmić się ze swymi obowiązkami.

Blankiety kartek adresowych oraz księgi domowe można nabywać w Biurze adresowym i kancelaryach cyrkulowych codziennie od godz. 10-iej rano do 2 po południu, w cenie po 2 kop. za kartkę adresową i po 2 rb. za księgę domową z alfabetem.

3) Wszystkim mieszkańcom m. Łodzi, stosownie do art. 13 ustawy o Biurze adresowym polecam, by do dnia 28 października r. b. dostarczyli właścicielom domów, dzierżawcom, rządcom domów i nadzorcóm gmachów rządowych niezbędnych danych o składzie swoich rodzin, oraz dowody osobiste.

4) Pp. właścicielom domów, dzierżawcom, rządcom domów i nadzorcóm gmachów rządowych, na zasadzie wspomnianych w punkcie poprzedzającym dowodów osobistych i danych polecam, aby kierując się artykułem 10 ustawy i uwagą 2 do § 2 i § 3 instrukcji, wpisali do ksiąg domowych i spisów alfabetycznych wszystkich lokatorów, którzy okażą się w domach w dniu 28 października r. b., przygotować dla nich kartki adresowe, kierując się artykułem 9 ustawy i następnie kartki adresowe przy księgach domowych wraz z dowodami osobistymi przedstawić właściwemu cyrkulowemu policyjnemu w dniu 12 listopada r. b.

5) Poczynając od 12 listopada r. b. w przedmiocie dostarczania kartek adresowych, zarówno białych (przybyłych), jakoteż niebieskich (o wybyłych), ściśle stosować się do terminów, wskazanych w ustawie.

Uprzedzam przytem, że niespełnienie lub niedbałe wykonanie przez właścicieli domów, dzierżawców, rządcom domów oraz nadzorcóm gmachów rządowych, będzie karane z całą surowością na zasadzie punktu I postanowienia obowiązującego p. czasowego general-gubernatora z dnia 11 października 1906 r.

Poliemajster m. Łodzi

radca stanu Chrzaniowski.

KALENDARZYK TERKINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława, Jutra Siemysława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Aszautka“, komedia

w 3 aktach W. Perzyńskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Pan Twardowski na Krzemionkach“, krotoczwila romantyczno-czarodziejska w 8-iu obrazach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro o godz. 5 po poł. w gmachu szkoły handlowej przy ul. Dzielnej nr. 41, odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów tejże szkoły.

KRONIKA.

Wybory.

Unieważnione wybory wyborców III okręgu ponownie odbędą się w poniedziałek, dnia 28-go października. Prawyborcy mogą posługiwać się starymi legitymacjami i pozostałymi kopertami, jeżeli zaś którzy zagubili swoje legitymacje lub koperty, mogą się zgłaszać po odbiór ich do biura wyborczego, Mikołajewska 54, od jutra.

Prezesem komisji wyborczej nadal pozostał obrany przez aklamację p. Edward Jezierski, którego, po zrzeczeniu się przezeń kandydatury, powołano ponownie.

Gubernator piotrkowski polecił zwiększyć komisję wyborczą w ten sposób, aby głosy były już obliczone do wyborów na posła, t. j. do wtorku 29 b. m.

W sprawie emigracji żydów. Miejscowy dozór bóżniczny otrzymał od żydowskiego komitetu emigracyjnego w Warszawie odezwę, w której ostrzega, że emigranci żydzi coraz więcej wyyskiwani są przez agentów i że należy uświadomić wychodźców dla zapobieżenia dalszym następstwom. Odezwa zawiera wskazówki, jakimi drogami udawać się mają emigranci.

Dozór bóżniczny. W dniu 31 b. m. w gmachu synagogi (Zachodnia nr. 54) odbędą się wybory członków dozoru bóżnicznego.

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego. Dnia 26 b. m., t. j. w sobotę o godz. 6 wieczorem, w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, odbędzie się ogólne zebranie Stow. nauczycieli chrześcian, w celu wysłuchania sprawozdania z dotychczasowej działalności instytucji, która została przekształcona na oddział Stow. nauczycielstwa polskiego w Warszawie, oraz w sprawie rozważenia instrukcji szczegółowej nowej ustawy, dotyczącej oddziału.

Lokaut w piekarniach żydowskich. Właściciele piekarni żydowskich ogłosili lokaut. Ogłoszenie lokautu nastąpiło skutkiem tego, że właściciele piekarni opierając się na rozporządzeniu czasowego general-gubernatora, zażądali, aby robotnicy przedstawili swoje paszporty, oraz usunęli z piekarni robotników należących do tak zw. „armii rezerwowej“, którzy pracowali wyłącznie w nocy i co noc w innej piekarni.

Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na żądania powyższe, a nawet postawili nowe warunki ekonomiczne pracy, których właściciele piekarni nie mogli uwzględnić, dopóki nie otrzymają wyraźnego na to pozwolenia władz, i nie pozwolili na tej samej zasadzie pracować u siebie czeladnikom, należącym do „armii rezerwowej“ — przeto wyniki lokautu.

Odrzuć pozbawionych zostało pracy około 500 czeladników piekarskich, należących do związku.

Dowiedziawszy się o tem władze, aresztowały dzisiejszej nocy kilkunastu z pośród czeladników piekarskich.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Z inicjatywy komitetu organizacyjnego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, zwołane zostało wczoraj zebranie ogólne członków tej instytucji, w celu wysłuchania sprawozdania z działalności tego komitetu, oraz dokonania wyboru zarządu.

Na zebranie to zgromadziło się w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego przeszło 600 osób.

Zagaił je p. Józef Skempski, wyjaśniając cel tegoż i proponując wybór przewodniczącego. Jednymyślnie powołano na przewodniczącego p. Franciszka Schimmla, który zaprosił na asesorów

pp. Skempskiego, Wolanka i Bürgla, a na trzymającego pióro adwokata przys. p. Stanisława Dobranickiego.

Przystąpiono do odczytania sprawozdania rachunkowego za czas od d. 1 czerwca do 20 października r. b., z którego okazało się, że dochody stanowią 2,160 rub., w tem wpłynęło z wpisowego od 700 członków 2,100 rub., oraz inne drobniejsze kwoty. Wydatki uczyniły 1,282 rub. 6 kop. Gotówka w kasie 877 rub. 94 kop. Sprawozdanie to zebrani przyjęli i zatwierdzili.

Zaproponowano zebraniem wybór władz Stowarzyszenia, mianowicie członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Franciszek Schimmel, dr. Maurycy Likiernik, Józef Wolanek, adw. przys. Michał Kohn, Leon Lobotynowicz, Leopold Zoner, M. A. Wiener, dr. Stanisław Plichta, Ch. M. Leisman, Kazimierz Leinweber, adw. przys. Stanisław Dobranicki, Józef Skempski, Dawid Tempel, Jan Stoch i M. Krasucki.

Jako kandydaci zarządu weszli pp.: Wolf Jedlicki, Rudolf Scholz, Gustaw Scheppe, Jakób Kohn, Julian Rosenthal, Franciszek Wendler, Abraham Salomonowicz, Adam Siekierski, Moses Rozengard, Stanisław Makowski, August Koch, Beniamin Kissin, J. Jung i Jakób Fejtlowicz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Turkieltaub, adw. przys. Tujakowski, Henryk Zirkler, Maurycy Zunge i Juliusz Miller; na zastępców pp.: J. Kremer, E. Szykier i F. Gross.

Członkowie władz wybrani zostali na rok jeden.

Następnie rozważano wnioski członków. P. Huebel proponował, ażeby Stowarzyszenie podjęło sprawę powołania do życia Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia domów w Łodzi.

Upoważniono zarząd do załatwienia tej sprawy.

Stowarzyszony p. Jakubowicz zwrócił uwagę na zamykanie niektórych ulic i wstrzymywanie ruchu kołowego i pieszego na godzinę przed przejazdem furgonów pocztowych. Odbija się to ujemnie na interesach mieszkańców tych ulic. Należałoby więc wystąpić w tej sprawie do władz odnośnych.

Przewodniczący oświadczył, iż kwestyę tę już poruszył i postanowił załatwić łódzki komitet giełdowy.

Sprawa o las miejski. W dniu 7 b. m. sąd okręgowy piotrkowski w Piotrkowie rozpoznawał ciekawą sprawę z powództwa sukcesorów Nestlera, wytoczonego przeciw magistratowi łódzkiemu o część lasu miejskiego.

Powództwo wytoczone zostało na tej zasadzie, że obywatel łódzki Nestler w roku 1880 nabył od niejakiego Kaliwody, na mocy aktu rejentalnego, sporządzonego w kancelarii rejenta Płacheckiego, trzy zagony łąki ciągnące się, jak opiewa akt, do granic kapitulnych, a ponieważ granicami kapitulnymi, jak twierdzi obrońca sukcesorów Nestlera, adwokat przysięgły Kobyliński, są granice lasu miejskiego i wsi Karolew, przeto dalszy ciąg tej łąki (właściwie część lasu miejskiego od teraźniejszych granic posiadłości sukcesorów Nestlera aż do granic wsi Karolew) stanowi własność sukcesorów Nestlera i magistrat winien ją im zwrócić.

Broniący interesów magistratu, obrońca prokuratury Królestwa Polskiego, adwokat przys. Wróblewski, odpierał wywody adwokata Kobylińskiego. Zaznaczył on, że co właściwie zwie się granicami kapitulnymi, niewiadomo, i w sprawie obecnej niema to istotnego znaczenia. Nestler, spadkodawca powodów, uważał, że kapitulnymi granicami są granice lasu miejskiego i przywrotnych posiadłości obywateli miejskich. Regulując bowiem hipotekę dla swoich gruntów, graniczących z lasem miejskim, określił w ten sposób ich granice.

Akt nabycia przez Nestlera od Kaliwody trzech zagonów łąki, nie obowiązuje magistratu, ponieważ magistrat nie przyjmował w nim udziału, natomiast las miejski w granicach, w jakich obecnie się znajduje jest w posiadaniu magistratu przeszło lat 30. Gdyby nawet sukcesorowie Nestlera mogli rościć sobie jakokolwiek pretensję do części tego lasu, to wobec przedawnienia trzydziestoletniego pretensya ta winna być oddalona.

Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił w dniu 17 b. m. rezolucyę, mocą której powództwo sukcesorów Nestlera oddalił i skazał ich na zapłacenie kosztów procesu.

Ze związku restauratorów. Wczoraj, o godzinie 4 po poł. w Helenowie odbyło się ogólne zebranie restauratorów, na które przybyło 72 członków. Posiedzenie zajął prezes związku, p. Wacław Swidwiński. Na przewodniczącego wybrano p. Mikołajczyka, który zaprosił na asesora pp. Utza i Straszewskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydium, p. Bozewicz przeczytał sprawozdanie z posiedzeń organizacyjnych i następnych. Sprawozdanie kasowe ogólne zebranie w całości zatwierdziło.

Poruszono następnie sprawy, dotyczące piwowarów i restauratorów, sprawę napiwków dostawcom piwa, lecz w tych kwestiach nie zapadły żadne uchwały. Projekt p. Swidwińskiego, aby mieć płatnego pomocnika sekretarza, zatwierdzono. Z powodu, że zebrania odbywają się w lokalach przy restauracjach, co pociąga pewne koszty, powstał projekt wynajęcia lokalu prywatnego. Został jednak odrzucony z powodu braku funduszy.

Wypadek. Onegdaj wieczorem oficer artylerji, Edward Pietkiewicz, otrzymawszy nowy brauning, oglądał go w obecności p. Krohne, dyrektora teatru «Apollo». Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią nastąpił strzał i ugodził Pietkiewicza w pachwinę, ciężko go raniąc. Przeprowadzone przez władzę śledztwo potwierdziło wszystkie te okoliczności. S. p. Pietkiewicz zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Bandytyzm. Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, na rogu ul. Pańskiej i Pasażu Szulca, na zarządzającego składem firmy „Ch. Majorowicz”, Izraela Siennickiego — napadło 4-ch bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zabrali około 150 rb.

Drobne ognie. Wczoraj, o godz. 1 i pół po poł. przy ul. Wólczańskiej pod nr. 87 na poddaszu zapaliły się galgany; ogień ugasił II oddział straży ogniowej ochotniczej.

O godz. 5 i pół po poł. przy ul. Średniej pod nr. 129, w fabryce Rosenberga, w szarpaczach, zapaliła się bawełna, ogień ugasił I oddział straży ogniowej ochotniczej i straż miejska; oddział II, jako zbyt czysty, zwrócono do domu rekwizytowego.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. (St. Łp.) Wystawiona wczoraj na scenie teatru Victoria krotoczwila francuska «Florette i Patapon» Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera, należy do rzędu tych tak licznych fars francuskich, w których treść banalna walczy o lepsze z sensem i zdrowym rozsądkiem. Dowcip atoli aż nadto swawolny w dyalogach, nader komieczne, a przytem drastyczne sytuacje i bardzo zręczna budowa bawią widza, rozśmieszają go, lecz u tych, co od teatru wymagają coś więcej, nie tylko zabawy, budzą niesmak.

Tego rodzaju utwory, aby je łatwiej przekonać można, grane być muszą w bardzo żywym tempie. Otóż tego tempa nie było wczoraj. Farsę grano w tempie komediowym, przez co widz, nie odbierając wrażeń, zmieniających się z piorunującą szybkością, nie miał możliwości zapamiętania o zbyt banalnej treści, w dodatku zbyt drastycznej.

Z wykonawców na pierwszym miejscu postawic należy panią Bisen-Janowską, która rolę Riquetty zagrała z subtelną finezyą i smakiem, oraz p. Staniewskiego, który znów bardzo dobry typ starego lowelasa stworzył w roli Monbissaca. Pp. Stróżewski (Florette) i Orliński (Patapon) ze szczerym komizmem wywiązali się z ról swoich, a p-na Sławińska bardzo trafnie ujęła rolę Blanki Patapon, niewinnego baranka wobec męża, a w rzeczy samej rozpustaicy poza jego plecami. P. Lipczyński miał bardzo szczęśliwe momenty w roli Juliusza Barbeta. Z pozostałej obsady nikt nie wyróżnił się dodatnio, a niektórzy, zwłaszcza w obsadzie niewieściej, zdradzali zbyt małe obycie się ze sceną.

Jutro dyrekcya naszego teatru wystawia krotoczwilę romantyczno-czarodziejską w 8 obrazach «Pan Twardowski na Kamionkach» J. N. Kamińskiego, z muzyką Wacława Rohliczka. Dekoracje i kostiumy nowe.

Obraz. Po zmarłym wczesnie artyście Edwardzie Grajnercie pozostał jeszcze do zbicia obraz dużych rozmiarów, przedstawiający „Złożenie Chrystusa do grobu.” Jest to kopia Michała Anioła Caravaggia, dokonana w Watykanie. Obraz ten obecnie znajduje się w zakrystyi kościoła św. Krzyża w Łodzi.

KONKURS „LUTNI”.

Koło dramatyczne „Lutni” Łódzkiej ogłasza konkurs dramatyczny na jednoaktówkę przy następujących warunkach:

1) Do współubiegania się o nagrodę dopuszczane są utwory jednoaktowe wszelkich rodzajów twórczości scenicznej, które mogłyby być wystawionymi na scenach Królestwa Polskiego, a więc: dramat, komedia salonowa, obyczajowa, lekka, obraz ludowy, historyczny, wodewil, krotoczwila, fraszka sceniczna i t. p.

2) Do konkursu dopuszczone będą tylko te utwory, oryginalnie napisane, które nigdzie do chwili ogłoszenia wyników konkursu nie były grane, ani też nie pojawiły się w druku.

3) Każdy utwór musi być napisany czytelnie, zopatrzoną w godło, które wypisać należy na kopercie listu, dołączonego do rękopisu, zapieczętowanego i zawierającego nazwisko autora, oraz dokładny jego adres.

4) Utwory należy nadsyłać pod adresem: Zarząd „Lutni” w Łodzi, ul. Piotrkowska № 108.

5) Ostateczny termin do nadsyłania utworów na konkurs oznacza się na dzień 1 lutego 1908 r. (obowiązuje data stempla pocztowego)

6) Nagroda wyznacza się jedna w sumie rb. 100, która wypłacona zostanie zaraz po ogłoszeniu wyników konkursu z kasy Stowarzyszenia „Lutnia”.

7) Nagroda ta przyznana zostanie sztuce, uznanej przez sąd konkursowy za posiadającą bezwzględnie wartość literacką i sceniczną.

8) Gdyby w nadesłanych na konkurs utworach sztuki podobnej nie znaleziono, sąd konkursowy mocen jest rozdzielić nagrodę powyższą pomiędzy autorów sztuk uznanych za najlepsze w stosunku ich wartości literackiej lub scenicznej.

9) Gdyby zaś żadna z nadesłanych sztuk nie posiadała wybitnych zalet literackich, lub scenicznych, albo też z uwagi na treść swoją, zbyt kosztowną wystawę, nie mogła być odegrana na scenie, konkurs uznany zostanie za niedoszły do skutku, a suma przeznaczona na nagrodę przekazaną będzie następnemu konkursowi.

10) Utwory nie nagrodzone, odznaczające się jednak zaletami literackimi lub scenicznymi, zostaną polecone do wystawienia na scenie.

11) Sąd konkursowy zajmie się przedewszystkiem wyborem sztuk, zasługujących na wystawienie. Sztuki poleczone do wystawienia zostaną odegrane przez Koło dramatyczne „Lutni”. Widzowie, obecni na przedstawieniu, wyrażą na specjalnie w tym celu przygotowanych kartkach swoją o ich wartości opinie.

Sąd konkursowy materiał ten weźmie pod uwagę przy ostatecznej decyzji; kępować się nim jednakże nie będzie.

12) Dopiero po wystawieniu wszystkich sztuk, poleczonych do grania, sąd konkursowy ogłosi swój wyrok i ujawni nazwiska autorów sztuk nagrodzonych lub odznaczonych.

13) Wynik konkursu winien być ogłoszonym najpóźniej w końcu maja roku 1908

14) Utwory poleczone do grania pozostają własnością autora.

15) Skład sądu konkursowego będzie ogłoszony w pismach periodycznych zaraz po ukonstytuowaniu się sądu.

16) Egzemplarze sztuk wybrakowanych winny być odebrane przez autorów przed końcem roku 1908. Po tym terminie ulegną zniszczeniu.

Łódź, d. 23 października 1907 r.

Koło dramatyczne „Lutni”.

Z WARSZAWY.

* Aresztowania po zabójstwie agentów.
Onegdaj wieczorem aresztowano p. Golińską, córkę właścicielki sklepu galanteryjnego w gmachu teatrów warszawskich. Oprócz tego aresztowano służącego z tegoż sklepu. Przy rewizji u p. Golińskiej znaleziono podobno pieczęć organizacji bojowej P. P. S. Aresztowania te mają być w związku z zabójstwem Dyrca i Sankowskiego, b. członków partji P. P. S., a następnie agentów „ochrony”. Równocześnie w prosekutorjum, gdzie złożono zwłoki zabitych, agenci policyjni urządzili zasadzkę na osoby, przybywające w celu obejrzenia zwłok. Zaaresztowano 14 osób ze sfery robotniczej. Zarządzona przy nich rewizya osobista, jako też rewizya w mieszkaniach nie dała żadnego wyniku. Aresztowano również literata A. Sygietyńskiego.

Z KRÓLESTWA.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj o godz. 2-iej w nocy, na linii Dąbrowieckiej pomiędzy stacyami Tunel a Przysieki nastąpiło spotkanie pociągów: pasażerskiego 4-iej klasy, z towarowym, tak zw. wołowym. Skutki spotkania są straszne. W pociągu pasażerskim rozbitych 6 wagonów, w pociągu towarowym, naladowanym bydłem,

trzędą chlewną, ptactwem i t. d., wszystkie 32 wagony zostały strzaskane. Z pod szczątków zdruzgotanych wagonów i ciał pozabijanych zwierząt wydobyto dotąd trzy trupy ludzkie. Zginęli w ten sposób przewodnicy bydła. W pociągu pasażerskim jest ranionych 8 osób z pośród służby kolejowej i pasażerów. Ranionych przewieziono do olkuskiego szpitala. Liczba ogólna ofiar w ludziach jeszcze nie ustalona. Nie doliczono się jeszcze kilku osób, które zostały tak przywalone stosem potrzaskanych wagonów i zabitych zwierząt, że wydostanie ich wymaga wiele czasu. Wogóle uprzątnię toru potrwa dni parę. Tymczasem zarządzono komunikację z przesiadaniem. Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowe, zjechały też władze kolejowe. Przyczyną strasznej katastrofy była wadliwość tak zw. systemu berlowego, który dotąd używany jest na odnodze Dąbrowskiej, zastępując sygnalizację telegraficzną.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 22 października. Dzisiaj przybył do Petersburga niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, von Schoen.

Petersburg, 22 października. Wyborów członków Dumy w okręgu zabajkalskim i w stanicach zabajkalskiego wojska kozackiego Najwyżej rozkazano dokonać w dniu 7 listopada r. b.

Petersburg, 22 listopada. Minister oświaty pozwolił na przechodzenie uczniów szkół realnych, którzy ukończyli trzy klasy, do czwartej klasy gimnazjum po zdaniu egzaminu z łaciny i historii.

Moskwa, 22 października. W lokalu wydziału prawnego uniwersytetu odbył się niedozwolony wiec studentów w celu zaprotestowania przeciw straceniu studentów Briuno i Bielarowa, oskarżonych o zbrojny napad i grabienie Rosza, kasyera instytutu rolniczego. Kilku studentów aresztowano. Z polecenia rady, uniwersytet zamknięty przez cały dzień dzisiejszy. Prorektor odwołał wszelkie zgromadzenia. Jutro wykłady odbędą się. Naczelnik miasta skazał na grzywny po 3 ruble z zamianą na areszt 3-dniowy 33 studentów, którzy nie usłuchali wezwania policyi, zaś 8 studentów, którzy uporczywie agitowali i nie chcieli wyjawić swoich nazwisk, skazał na dwa miesiące aresztu.

Moskwa, 22 października. W dniu 21-ym b. m. generał-gubernator otworzył nadzwyczajne zebranie szlachty. Po nabożeństwie, odprawionem z okazji ocalenia Rodziny Cesarskiej od niebezpieczeństwa, wysłano do Najjaśniejszego Cesarza telegram z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć. Następnie wysłuchano referatu o projekcie reformy samorządu miejscowego, poczem zebranie jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucyę, która będzie przedstawiona rządowi:

1) Reforma samorządu miejscowego powinna być wprowadzana stopniowo.

2) Tymczasowo zaś należy uważać ją za niewłaściwą, z powodu przyzwyczajonych chwil wyjątkowej sytuacji politycznej.

3) Reforma, dotycząca zarządu rolniczo-gospodarskiego, nie osiąga celu.

4) W danej chwili konieczne jest utworzenie w tych punktach rolniczo-gospodarskich, gdzie nie istnieje organizacja społeczna, osobnej bezstanowej organizacji na wzór samorządu miejskiego.

5) Organizacyę urzędu naczelnika powiatu należy uważać za odpowiednią.

6) Usunięcie marszałków szlachty od przydziału w instytucjach powiatowych nie jest usprawiedliwione, ani potrzebą, ani działalnością tych marszałków, ani wreszcie okolicznościami.

Moskwa, 22 października. W nocy, w bliskości stacji Sokolniki rozbił się pociąg osobowy kolei moskiewsko-kazańskiej, dążący z Moskwy. Poszwankowanych niema. Tor uszkodzony.

Orenburg, 22 października. W powiecie troickim wydarzyły się dwa, zakończone śmiercią, wypadki cholery.

Ekaterynostaw, 22 października. Na cholere zachorowały 3 osoby.

Nizszy Nowogród, 22 października. W mieście zapadły na cholere 3 osoby, zmarła jedna.

W gubernii od początku epidemii zachorowało 480, zmarło 226.

Tomsk, 22 października. W Tomsku stwierdzono wypadek cholery.

Newonikolajewsk, 22 października. Zachorowało tu na cholere 8 osób, zmarło 7. W gubernii zachorowały 4 osoby, zmarły 2.

Semipałatynsk, 22 października. W mieście zachorował dziś na cholere jeden człowiek, zmarły 3 osoby.

Symbirsk, 22 października. W gubernii zachorowały na cholere 2 osoby, zmarły 2.

Omsk, 22 października. W mieście zachorowały 2 osoby, zmarły 3.

Orenburg, 22 października. W pow. czelabińskim zmarło na cholere 6 osób. W Kustanej zachorowała kobieta. W powiecie zachorowały 2 kobiety.

Buchara, 22 października. O godzinie 10-ej zrana odczuto tu silne wstrząśnienia ziemi. Zegary stanęły. Ziemia i domy popękały. Wybrzeże rzeki zapadło się o pół arszyna. Wieczorem powtórzyły się wstrząśnienia, lecz znacznie słabsze.

Samarkanda, 22 października. Wczoraj o godzinie 11-ej wiecz. znowu dały się odczuć wstrząśnienia ziemi, lecz już słabsze. Mieszkańcy spędzili noc w trwodze.

Lemż, 22 października. W osadzie Radziwillów spłonęło 109 domów oraz 300 budynków gospodarskich.

Grodno, 22 października. W Suchopolu na tle walk politycznych śmiertelnie porażono włościanina. Także wypadek wydarzył się w Białowieży.

Kamioniec Podolski, 22 października. Aresztowano 13 bandytów, którzy ograbili dzierżawcę Cejkina. Aresztowano uczestników rabunku u kupca Szilmana w Jaryszewie. Rzeczy zrabowane zwrócono właścicielowi. Wykryto kantor złodziejski. Aresztowano 10 takich złodziejski, którzy działali w pobliskich powiatach gub. podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej.

Czernihów, 22 października. Wykryto bandę rozbójników. Czterech z nich zabito, jednego zastrzelono i ujęto.

Poltawa, 22 października. Syn duchownego Kiryłowa, oskarżony o zabójstwo starszego radcy gubernialnego Filonowa, skazany przez sąd wojenny okręgowy na karę śmierci przez powieszenie. Przedstawiając wyrok do zatwierdzenia głównemu dowódcy wojska, jednocześnie sąd prosił o złagodzenie tej kary przez zmianę wyroku śmierci na zesłanie do ciężkich robót bezterminowych.

Borysoglebsk, 22 października. Nieznani złooczyńcy ranili ciężko leśniczego Kornachowskiego i towarzyszącego mu strażnika.

Węgrów, 22 października. W pobliżu Morozowa znany rozbójnik Krajewski zaczął strzelać do spotkanych strażników. Strażnicy odpowiedzieli strzałami i zabili go.

Berdyczów, 22 października. Wczoraj wieczorem przy domu własnym zabito dwóch synów bankiera Szenberga a trzeciego ciężko raniono. Mówią, że morderstwo to jest zemstą za wydanie bandytów, których sąd wojenny skazał na śmierć.

DZIENNE

Petersburg, 23 października. Z Najwyższego pozwolenia na specjalnym posiedzeniu sądu wojenno-morskiego, pod przewodnictwem generał-lejtnanta Babicina, odbędzie się sprawdzenie okoliczności, wyjaśnionych przez śledztwo przedstępne w sprawie rozbicia się jachtu «Sztandar», tudzież określenie odpowiedzialności osób, zamieszanych do tej sprawy.

Petersburg, 23 października. Do Agencji telegraficznej donoszą: W pow. kolomeńskim były 3 wypadki zaskabnięć na cholere. W Kijowie w d. 21 zachorowało 78 osób, umarło 19. W gub. czernihowskiej zachorowała na cholere 1 osoba, zmarła 1. W Czernihowie wypadków zaskabnięć na cholere niema. W Jarosławiu wypadków zaskabnięć na cholere na razie niema.

Chelm, 23 października. Na prezesa zarządu ziemskiego wybrano prezesa oddziału związku narodu rosyjskiego, obywatela ziemskiego Szapoznikowa, a członkami dwóch bezpartyjnych.

Perm, 23 października. W nocy 20 b. m. dokonano napadu na urząd włości tiulakowskiej, w pow. szwedzińskim. Raniono śmiertelnie dziesiętnika i dwóch stróżów. Bandyci przestraszeni

wszczętym alarmem, zbiegli i nic nie zabrali.

Kijów, 23 października. Na naradzie rafinerów w dniu wczorajszym zaproponowano wznowić syndykat na rok w przedmiocie produkcji rafinady, ograniczyć ogólną produkcję rafinady do 7 milionów pudów. Większość zgadzała się na ograniczenie normy z warunkiem rozdziału ograniczenia proporcjonalnie do rozmiarów produkcji każdej cukrowni. Koenig, jeden z rafinerów kraju południowo-zachodniego domagał się przeciwnie powiększenia produkcji do 1,300,000 pudów. Syndykat rozpadł się. Prezes Brodzki zrzekł się dalszego kierownictwa sprawami.

Tobolsk, 23 października. W Izimie w zarządzie policyjnym przy rozbieraniu broni nastąpił wybuch. Trzy osoby zabite, 5 rannych ciężko, 2 lekko. W liczbie tej są oficyaliści zarządu policyjnego i aresztanci skazani na ciężkie roboty. Cele więzienne zburzone na poły.

Ryga, 23 października. Trzech uzbrojonych ludzi o godzinie 12-ej w południe napadło na placie drogi żelaznej na dwóch robotników. Podejrzanych o szpiegostwo i wystrzałami jednego zabili a drugiego ranili ciężko. W pobliżu stacji Pepe w powiecie ryskim w południe dwóch nieznanych przestępców ranilo ciężko strażnika.

Paryż, 23 października. Rozmowa Izwołskiego z Pischon'em, trwająca godzinę, była poświęcona naradzie nad różnymi kwestyami polityki bieżącej zagranicznej. W południe przyjmował Izwołskiego prezydent Rzeczypospolitej.

Orań, 23 października. O godzinie 6 wieczorem pomiędzy stacyami Karaczew-Mininka dokonano napadu na pociąg towarowo-osobowy, w którym jechał do Briańska wice gubernator Galuchow i artelszczyk zakładów malcewskich. Są zabici i mnóstwo rannych.

Odessa, 23 października. Wczoraj wieczorem zabito Tartakowskiego, właściciela składu korków, który odmówił anarchom pieniędzy.

Kopenhaga, 23 października. O godz. 11 rano król wyjechał do Paryża. Tymże pociągiem wyjechał Wielki Książę Michał Aleksandrowicz.

Berlin, 23 października. Na posiedzeniu drugiego kongresu niemieckich robotników narodowców, w dniu wczorajszym przeczytano depeszę z odpowiedzią cesarza Wilhelma następującej treści: Serdecznie dziękuje za wyrażenie wierności i sposób myślenia. Cieszę się, że na kongresie przedstawioną jest tak znaczna liczba 1,200,000 patriotycznie usposobionych robotników niemieckich. Życzę kongresowi zupełnego powodzenia dla dobra klasy robotczej i całej ojczyzny.

Madryt, 23 października. Minister spraw zagranicznych zakomunikował senatowi, że Hiszpania i Francja poleciły swoim konsulom uznawać za sultana tylko Abdul-Azisa. Odpowiadając na zapytanie, minister odpowiedział, że jedyną przyczyną przeszkadzającą organizacji policyi międzynarodowej w Marokko jest niemożebność powołania do tej służby krajowców dla zorganizowania czasowej policyi. Hiszpania wysłała wojsko.

Paryż, 23 października. Według wiadomości nadeszłych z Cassablanki generał Drude naradzał się z marabutem tadelatskim i kaidami plemion, które się nie poddały. Drude oświadcza, że plemiona gotowe są przyjąć wszystkie warunki z niektórymi nieznaczącymi poprawkami.

Na posiedzeniu rady ministrów w dniu wczorajszym Pischon oświadczył, że między Francją a Hiszpanią panuje zupełna jednomysłność. Do wszystkich mocarstw, które podpisały akty w Algieras zostanie rozestany cyrkularz z propozycją utworzenia komisji międzynarodowej w celu rozpatrzenia pretensyj z powodu strat poniesionych w Cassablance.

Budapeszt, 23 października. W izbie posłów Weckerle w mowie swej szczegółowo wyłożył program finansowy, dotyczący powiększenia wydatków o 103 miliony koron, która jest przytem przypomnieniem, że wydatki nie powinny być więcej podwyższone.

Projektowana reforma podatkowa będzie przeprowadzoną nie dlatego; lecz jeżeli okaże się, że przewyżka wpływów, uczyni możliwym podwyższenie rozmiaru minimalnych dochodów wolnych od podatków.

Choć izba posłów uchwaliła pożyczki inwestycyjne w sumie 350 milionów, rząd nie ma zamiaru korzystać z usług rynku pieniężnego, albowiem naturalny wzrost dochodów i stan gotowizny w kasie nie dają możności pokrycia wydatków bieżących bez pożyczek.

Za spokój duszy

Ś. + P.

Józefy z Balcerskich Szuberskiej

odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano wotywa w kościele św. Anny, a po wotywie poświęcenie pomnika na cmentarzu w Zarzewie, na które zaprasza krewnych i znajomych

RODZINA.

1533

Haaga, 23 października. Prezydent konferencji pokojowej, Nelidow, wyjeżdżając z Haagi, otrzymał od królowej Wilhelminy depeszę, w której królowa dziękuje mu i innym delegatom za depesze konferencji i oświadcza o gotowości okazania gościny przyszłym konferencyom, co sprawi jej zadowolenie.

Simrishan (Szwecya), 23 października. Parostatek rosyjski „Lituania”, który wypłynął z kilku setkami pasażerów z Libawy do Rotterdamu, osiadł wczoraj w południe na mieliźnie w pobliżu Schilinh. Na morzu mgła. Kapitan odmówił pomocy. Parostatek telegrafem bez drutu porozumiewa się z Kopenhagą.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Niklewski prosi nas o zaznaczenie, że w liście jego wyraz „jednej” miał być w cudzysłowie. Załączonej odezwy nie drukowaliśmy dla tego, że i tak rodzice ją otrzymali.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	zał.	ofiar.	gran.
4% renta państwowa	71.70	70.85	71.20
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94.35	93.35	—
5% „ „ z 1906 r.	88.50	87.50	—
4 1/2% listy ziemskie	87.50	86.60	—
4% listy ziemskie	—	—	79.90
5% listy zastawne m. Warszawy	87.80	86.90	—
4 1/2% „ „ „ „ „	82.40	81.40	—
5% „ „ „ „ „ Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „	81.60	80.60	81.15
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	374	364	—
„ „ II-ej emisji	273	263	—
„ „ szlachecka	227	219	—
Lipopy	—	—	—
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putiłowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46.43	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
22/X 1 pp.	746.9	+16.6	58	Pd 3	22 dnia 22 X Temperatura max. +17.8° C.
22/X 9 w.	747.1	+10.8	82	Pd W 3	Temperatura min. +4.0° C.
23/X 7 r.	747.2	+ 4.0	93	Pd W 3	Opadu 0.0

Dr. Sołowiejczyk

specjalnie

choroby dzieciinne i wewnętrzne

POWRÓCIŁ. Piotrkowska Nr. 123.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 po poł. 1420—6

Nauczycielka

Z patentem konserwatorium, udziela lekcji muzyki i śpiewu. ANDRZEJA 11 m. 14. Od 10-ej do 1-ej przed poł. 1513—3-1

Dostarczam do domów tania

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze, Władzewska 50, I piętro od frontu, telefonu nr. 1121.

1522-30

Wacław Kossakowski.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo kochanka.

Wczoraj przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym, któremu przewodniczył prezes tegoż, generał-lejtenant Doroszewski, stanął rotmistrz żandarmeryi Aleksander Demjanowicz pod zarzutem zabójstwa kochanka swej żony.

Marya Demjanowicz, córka generała Żegałowa, wyszła przed 9-iu laty za mąż za Aleksandra Demjanowicza, powodowana uczuciem głębokiej miłości ku niemu; mąż jej atoli, żeniąc się z Maryą, miał na myśli jedynie korzyści materialne. Wkrótce stosunki małżonków stały się, wobec powyższego stanowiska Demjanowicza, bardzo przykre dla Maryi. Gdy nieporozumienia doprowadziły do kilku jaskrawszych wybuchów, Demjanowiczowa zmuszona była wystąpić z akcją rozwodową.

W tym okresie czasu, Demjanowiczowa poznała się z młodym obywatelem z Wilna, Borysem Bunimowiczem, i zawiązała z nim stosunek miłosny. Na czynione jej wyrzuty ze strony męża, który o miłości ich się dowiedział, D. odpowiedziała, że Bunimowicz jest jedynym człowie-

kiem, który ją rozumie, i nie chce się z nim rozłączać.

Kochankowie wyjechali do Warszawy. W d. 20 maja r. b. przybył tamże rotmistrz Demjanowicz. Nie wiedząc, w jakim hotelu żona jego zatrzymała się z kochankiem, rotmistrz rozpoczął poszukiwania po wszystkich hotelach, poczynając od Europejskiego. Wreszcie około godziny 1-ej w nocy znalazł nazwiska obojga na liście gości w pokojach umeblowanych przy ulicy Zgoda pod № 9.

Rotmistrzowi towarzyszył jakiś cywilny. Przeczytałszy na liście nazwisko swojej żony, rotmistrz skierował się do numeru 2 i zapukał.

Z wewnątrz odpowiedział głos kobiecy: „Czy to ty, Borysie?” Demjanowicz nie nie odpowiedział. Jednocześnie we drzwiach sąsiedniego pokoju ukazała się głowa młodego człowieka. Rotmistrz z okrzykiem: „A, to ty!” podskoczył ku niemu i dał strzał; młodzieniec usiłował zamknąć drzwi, lecz zanim to uczynił, rotmistrz strzelił do niego jeszcze kilka razy. Śmiertelnie trafiony młody człowiek, padł na podłogę. Był to Borys Bunimowicz.

Po dokonaniu morderstwa, Demjanowicz wszedł do pokoju zajmowanego przez żonę i rzekł: „Teraz na ciebie kolej, lecz przebaczam ci ze

względem na chorą matkę”

Na uczyniony alarm przybyła policja i Demjanowicza aresztowała.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że, jak twierdzili sąsiedzi i znajomi Demjanowiczów, rotmistrz na stosunek żony z Bunimowiczem przez pewien czas patrzył przez szpary ze względu na zamożność kochanka swej żony. Bywały jednak chwile, że zwracał się do Bunimowicza z pogroźkami, ten jednak je ignorował.

Zmiana okoliczności rozdrażniła Demjanowicza i usposobiła wrogo dla młodego człowieka. W tym stanie ducha udał się on w pogon za kochankami do Warszawy — jakkolwiek poprzednio stosunek ich w Wilnie tolerował — i, dopuścił się zabójstwa.

Przeciwko Demjanowiczowi oskarżenie wniósł prokurator pułkownik Jawlenski. Ze strony rodziny zabitego stawał mecenas Peplowski.

Sąd wojenny, po wysłuchaniu przemówień stron, uznał Aleksandra Demjanowicza winnym i skazał go na 3 lata rot aresztanckich. Ze względu atoli na okoliczności łagodzące winę pod sąd, sąd uznał za stosowne zwrócić się do Monarchy z przedstawieniem o zamianę rot aresztanckich na 3 miesiące aresztu na odwachu oficerskim.

! NAJNOWSZY WYNALEZEK PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

Niezwykła oszczędność pracy czasu i pieniędzy.

MYDŁO NAFCIANE przygotowane sposobem **D-ra A. GOLCWAJGA** jest najtańszym i najszybszym środkiem do prania bielizny. **MYDŁO NAFCIANE** umożliwia pranie bielizny bez parowania i tarcia wskutek czego otrzymuje się niezwykłą oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. **MYDŁO NAFCIANE** wywabia wszelkie plamy nie niszcząc tkanin. Bieliznę otrzymano się śnieżno-białą i bezwoną. **MYDŁO NAFCIANE** wolne od chlorku i gryzącej sody, konserwuje bieliznę w niezwykły sposób. **Mydło nafciane** posiada w wysokim stopniu własności antyseptyczne i dezynfekcyjne. **Mydło nafciane** dzięki swej wydajności kalkuluje się taniej niż wszelkie inne dotychczas istniejące w handlu.

HURTOWA SPRZEDAŻ 1535-10-1

HORDLICZKA I STAMIROWSKI, Piotrkowska 150.

Do usługi potrzebna przychodnia uczciwa **kobieta.**

Zgłaszać się: ul. Karola № 18, m. 12, od 8 ej do 9 ej rano. 1544-3-1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Adam Wozdecki

przeniósł swą kancelaryę do Warszawy na ul. Kapucyjską № 15, zastęstwo w Łodzi objął

Adwokat **W. Rychter,**

Cegielniana № 4. 1511-6-3

Młody człowiek

z sześcioklasowym wykształceniem gimnazjalnym, poszukuje biurowego zajęcia. Referencje poważne. Łaskawe oferty sub „W. W. W.” w Admin. „Rozwoju”, lub Piotrkowska 271 m. 18. 1542-3-1

Polecić możemy

na sezon bieżący

Pierwszorzędny magazyn ubiorów damskich **DRABIKOWSKIEGO**, Piotrkowska № 163. Okrycia, Futra, Kostiumy, Zakłady karakułowe i fkowe, z własnych i powierzonych materiałów wykonują gustownie, podług najnowszych modeli. Ceny przystępne. Tamże można dostać formy z bibułki. 1547-6-1

Nauczycielka

potrzebna zaraz na wyjazd, posiadająca języki, do prowadzenia szkoły.

Oferty uprasza się składać w Adm. „Rozwoju” pod nr. „H. L.” 1544-d-1

Bardzo ważne. Fabryka wyrobów wełnianych **Zygm. Rosentala** w kodzi № 398, wysła wszystkim czytelnikom tego pisma cennik na męskie i damskie kostiumy i t. d. zupełnie bezpłatnie. 1493

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA) Biuro Rościszeńskiej, Przejazd 14, poleca: nauczycieli, nauczycielki z wyższym wykształceniem, wychowawczynie, freblówki, bony, gospodynie, kasyerki, ekspedjentki, tylko z dobrą rekomendacją. 2186-10-6

AAA. Nauczyciel z czteroklasowym wykształceniem, otrzyma posadę w szkole prywatnej. Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie. 2402-2-2

AAA. Nauczycielka z czteroklasowym wykształceniem, otrzyma posadę w Macierzy Szkolnej. Biuro Nauczycielskie, Piotrkowska 92. 2401-2-2

Dnia 21 października, zaginął człowiek lat 41, brunet z zarostem, cierpiący na chorobę św. Walentego. Żona uprasza o podanie wiadomości, gdzie się znajduje. Adres: Józefa Frakowska, kramarka w Chojnach, ulica Karolewskiego nr. 17, dom Soska. 2433-1

Do sprzedania tanio sklep masarsko-rzeźniczy, z powodu wyjazdu. Włodowska nr. 78. 2253-6-6

Do sprzedania siew spożywczy i magle w dobrym stanie. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2395-3-2

Do jednej osoby potrzebna gospodyni, skromnych wymagań. Zaofiarowania z warunkami dla „Nim” do Administr. „Rozwoju”. 2394-3-2

Darmo zegarki w gilzach Dzikowickiego. Reprezentant Makowski. 2322-10-2

Francuzka poszukuje lekcyi za obłady. Oferty „P. L.” w adm. „Rozwoju”. 2406-3-1

Jest do sprzedania urządzenie sklepowe: szafa, bufet, waga, patent itp. Dzielnia nr. 9, stróż wskaże. 2330-3-3

Kucharka zdolna, w starszym wieku, poszukuje miejsca. Włodowska nr. 73, m. 38. 2360-3-3

Mieszkanie dla dwóch chłopów. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2412-3-2

Maszynę bębnową i pierścieniową, mało używaną i maszynę za 22 rb. Singera sprzedam, ul. Złota nr. 3 m. 52. 2297484

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa z 5 szuffadami, oraz maszyną za 16 rubli. Piotrkowska 108-16. 2383-3-3

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyną pięknie szyjącą za 20 rubli. Piotrkowska 108 m. 16. 2430-3-1

Maszyny 3 do sprzedania, mało używane. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2426-7-1

Maszynę pierścieniową, używaną sprzedam tanio. Ulica Przejazd nr. 51, m. 28. 2427-1

Nauczyciel z patentem, udziela lekcyi gry na fortepianie i fisharmonii. Skład fortepianów, Grzegorzewskiego i Kuleszy, Piotrkowska nr. 117. 2308-6-4

Obiady prywatne zdrowe, smaczne, na świeżem maśle. Mikołajewska nr. 29 m. 2. 2292-5-5

Osoba w starszym wieku, poszukuje zajęcia gospodyni, lub do dzieci. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 2431-2-1

Potrzebna panna do monopolu z kaucją. Zawadzka nr. 8. 2429-2-1

Potrzebna do pralni pracznia. Piotrkowska 88. 2437-3-1

Potrzebna panna do szycia. Nawrot 18 miesz. 9. 2440-4-2

Potrzebne zdolne panienki do szycia. Zawadzka 26. 2342-3-3

Pokój do wynajęcia przy rodzinie dla przyzwoitej osoby. Wiadomość u stróża, Konstansynowska nr. 5. 2377-3-3

Potrzebny stróż z dobremi świadectwami. Cegielniana 4. 2391-3-3

Rozmaita garderoba damska i dziecięca do sprzedania. Ulica Lipowa 19, m. 7. 2392-3-2

Spiew. Kształcą się pod kierunkiem znakomitych pedagogów francuskich i włoskich — udzielam lekcyi, głos ustawię, kształcę podług najnowszej i najlepszej metody. Wiadomość w administr. „Rozwoju”. 2429sw3-1

Uczeń wyższych klas szkoły handlowej kupieckiej, zdolny korepetytor, poszukuje lekcyi. Wiadomość ul. Długa № 83 I piętro 2313-6-3

Zaginął paszport na imię Kacpra Kozaneckiego, wydany z gminy Staw, pow. kaliskiego. 2403-3-2

Zaginął paszport na imię Stanisławy Czerwińskiej, wydany z gminy Popień. 2409-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Rozenblatt, na imię Józefa Czernik. 2411-2-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Rozenblatt, na imię Maryanny Czernik. 2413-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Rozenblatt, na imię Magdaleny Strzałkowskiej. 2414-2-2

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z fabryki Rozenblatt, na imię Stanisława Murowanka. Adres: ul. Zielona nr. 23. 2389-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Jędzigi Leśniak, wydany z fabryki S. Rozenblatt. 2415-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Rozenblatt, na imię Zofii Szczepaniak, 2423-3-2

Zaginął paszport, wydany z gminy Lucmlerz, na imię Rudolfa Messal. 2420-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Kazimierza Krygier, wydany z fabryki Szulca. 2418-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Rozenblatt, na imię Ignacego Fornalskiego. 2424-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny oraz para łózek nowych i różne rzeczy. Wiadomość w Administracji niniejszego pisma. 2353-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefy Walaszczyk z gminy Ręków, powiatu łódzkiego. 2393-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniego Zakrzewskiego, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, za Nr. 869. 2400-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Dominiaka, wydany z fabryki Heinza i Kuntzera. 2397-3-2

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Anny Korzeniewskiej, wydane z fabryki Rozenblatt. 2396-3-2

Zaginęła karta pobytu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Jana Różga; paszport wydany z gminy Zajaczków, pow. opoczyńskiego. 2393-3-2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Silbersteina na imię Heleny Modlickiej. 2435-3-1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Wolfa, na imię Maryanny Janeczka. 2428-3-1

Zaginął paszport, wydany z gminy Szadek, powiatu sieradzkiego, na imię Szmula Moszkowicza. 2431-3-1

Zaginęła książka członkowska, Aleksandrarowskiej kasy posagowej № 131, na imię Bernarda Burchardta. Książkę znalazca zechce oddać: Piotrkowska nr. 213, Jan Burchardt. 2432-3-1

Zaraz duży pokój do wynajęcia, umeblowany lub nie, także garnitur mebli wyszczelnianych do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2425-2-1

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z fabryki Rozenblatt. Ul. Średnia nr. 83, Feliks Holwek. 2438-3-1

Zaginął paszport na imię Ignacego Jaworskiego, wydany z gminy Krzykosy, powiatu kolskiego. 2440-3-1

Zaginął kwit od paszportu na Jana Rozańskiego, wydany z fabryki Gromana. 2441-3-1

№ 55 Wschodnia. Dwa magle, wraz z mieszkaniem do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 2283-2-2

10 rubli nagrody. Zaginął złoty damski łańcuszek w niedzielę, na ulicy Mikołajewskiej, przed domem nr. 29. Zwrócić Mikołajewska 29 miesz. 9. 2436-2-1

Zaginął paszport na imię Andrzeja Michałoz, wydany z gminy Bruzyca. 2395-3-3

Tytunie

„Samson” w cenie rb. 1.20 za funt.
1/4 funta 30 kop. — 1/8 funta 15 kop.
„Smirna” w cenie 56 kop za funt.
1/8 funta 7 kop.

znanej i reformowanej fabryki
Towarzystwa

A. N. Bogdanów & S-ka

w St. Petersburgu,

znacznie ulepszone zostały
na co zwracamy uwagę PP. palących.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucjach.

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się wina w moim składzie są analizowane przez Łódzkie Laboratorium Chemiczne i uznane zostały jako pochodzące z czystego soku winogronowego, bez żadnych zafałszowań, na dowód czego wydano mi trzy świadectwa przez to Laboratorium, podpisane przez doktorów chemików: p.p. A. Dominikiewicza, W. Popławskiego i M. Dominikiewicza. Niezależnie od tego mam na składzie wybór koniaków ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych wódek słodkich różnych firm znanych jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosji. Skład posiada również piywaki i oliwę do lamp własnego wynalazku, opatentowane 1901 roku za № 7089, które palą się do 30 godzin bez kopcetu i śwedu. Piwzak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Piwaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstancyńska 13, Franciszkańska 64, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przędzalniana 56. Knotki bezpłatnie.

Skład win M. D. Okojewa, Dzielna № 11. 1536 r-2

Polskie VII-klasowe Gimnazjum żeńskie

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi
przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcje rozpoczęte 3-go września.

Zapisy przyjmuje się codziennie.

Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1476-15-3

Berlitz

Języków nowożytnych

można tylko wówczas bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się

gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.

Więc: język niemiecki wykładać winien Niemiec
" rosyjski " " rosyjanin
" francuski " " francuz
" angielski " " anglik.

Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do

Dr. fil. KUMMERA,
SKWEROWA № 4. 963

Metoda

Administracja dóbr Łagiewniki
telefon Nr. 204 (rano od 8-9, po południu 2-3, 6-7)
przyjmuje zamówienia na

MARCHEW PASTEWNA
po cenie 25 kop. za pud z odstawą w m. październiku i listopadzie. 1529-3-3

W 7 kl. Polskiem Gimnazjum żeńskim
z klasami przygotowawczymi
Janiny Tymienieckiej,
przy ul. Średniej № 23,

lekcyjne rozpoczęte, zapisy, oraz egzaminy nowowstępujących kandydatek trwają nadal codziennie od godz. 10-ej do 2-jej i od 4-jej do 6-jej poł. Przez obowiązujących przedmiotów szkolnych, w klasach niższych gimnastyka i śpiew, w klasach wyższych język angielski, oraz nauka ślōjdu. Dzieci przyjmuje się od lat 6-ciu
Od nowego roku szkolnego otwarta została klasa 5-ta. 1439-10-8

Wyprowadzają w mieszkaniu: kołnierze futrzane, serdaki na futrze zakopiańskie, czapki karakułowe, czapeczki, mufki, kołnierzyki, szalik futrzane, futra, opsy, karakuły, bobry i in., oraz resztki na palta, ubrania dla uczeni i in., niżej ceny kosztu. Adres: Aifer, Łódź, Mikołajewska 9, parter lub Piotrkowska 64, 2-gie podwórze. Przyjmuje obstalunki i reperacje futer i wyr. futrz. 1527-3-3

Pracownia Józefy

Piotrkowska 145, otwarta.

Tamże potrzebna jest zupełnie zdolna panna, jak również uczennice i podręczne. 1409-6-5

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w, panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, piciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-9 rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstancyńska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-101

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł. 483-r-48

Dr. med. W. KOTZIN.

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9 1/2-10 1/2, i od 4-6.

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz;
w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6 1/2 w.
Porada 50 kop. 486-r-37

Dr. A. Groszlik

wraca 26 października. 1539-3

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d423

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. BENEDYKTA Nr. 7 (róg Promenady). Specjalista chorób wenerycznych, skórnych oraz chorób włosów. Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 po poł. w niedziele do 4 po poł. 1397-12-9

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-248

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67
przyjmuje od 8-9 1/2 rano i od 5-6 1/2 pp.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
1429r

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNA 25.
Choroby wewnętrzne spec. nerwowe
(leczenie elektrycznością).
Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 1427-6-2



Kupicie kapelusze Antoniego Marszala,
w sklepie E. FRANKA, Piotrkowska 141.

Zaginęło świadectwo,

wydane z kolei Fabryczno-Łódzkiej 19 lipca 1907 r. za nr. 41335 na sumę rubli 141 kop. 69 z frachtu Łódź Bogotół nr. 413379. Takowe uważa się za nieważne. 1538-3-2

A. Berlin.

ŻAKOWICE

przyst. kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Letnisko

do sprzedania w całości lub częściowo.

Wiadomość na przystanku Żakowice u droźnika kolejowego Kaczmarska 1514-3-3

Młoda inteligentna panienka

ukończywszy 4-klasową pensję, poszukuje biurowego zajęcia lub miejsca kasyerki. Referencje poważne. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1503-6-4

ZAKŁAD FREBLOWSKI.

Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władzę rządową.

Pensya 3-klasowa żeńska Maryi ZARZYCKIEJ
ul. Mikołajewska 22 m. 24.

Zapis od 2 do 6 po południu. 1480d6

Przy zakładzie duży ogród.

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KEDZIEKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacje. 1575

Piotrkowska 115 m. 6.

Smaczne, dobre, tanie

OBIADY I KOLACYE

wydaje tylko

Mleczarnia „Stefana”

POŁUDNIOWA 20. 1501-3-3

450

kosztuje kostymowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50
Hawelok rubli 10.50.
Wszystko z najlepszego materiału. —
Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75
Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**
Piotrkowska 98.

840